Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 45. Nowy Targ, dnia 4. listopada 1923 r. Rok XI

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu. — „Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4. I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp. należy dołączyć markę na odpow.

Cena pojedynczego numeru 5.000 marek.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 60000 Mk. — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Kruki!

Na Polskę naszą czyhają, szukając żeru, drapieżne kruki. —

Korzytając ze złego stanu gospodarczego państwa, chciałyby różne męty i szumowiny społeczne, przyłożyć płomień do dachu własnej ojczyzny, chciałyby potem łupić, kraśc i rozbijać, aby się suto utuczyć krwią i mieniem współbraci. —

Kilkuletnie nasze rządy, przy zbyt często zmieniających się gospodarzach, swą dorywczością, a nieraz lekkomyślnością, przygotowały taki ferment, który teraz odbija się na całości interesów państwa.

Że na takiej dorywczości rządów, że na takim fermencie, że przy spadku naszej waluty, zbyt dobre interesa robią zawsze wielcy złodzieje, a więc właściciele wielkich magazynów, fabryk, sklepów, składów i banków, — tośmy o tem nieraz pisali. — Że czas czas by było, by przestali drzeć skórę z poczciwej klienteli, — to wszyscy wiemy!

Że liczenie wszelkich towarów tylko po kursie walut obcych, przy nie zbyt wysokiej podwyżce cen żywności, — jest ordynarnym bandytyzmem i rozbojem, to nie ulega wątpliwości. Jako obywatele państwa praworządnego, możemy i musimy się dopominać, by rząd rozzuchwalonych niekarnością lichwiarzy i handlarzy przydusił, by zadowolnili się mniejszym zyskiem a nie obdzierali ludności w tej chwili, gdy jest tak gorąco! —

Nie jest bowiem rzeczą dopuszczalną, aby jedne warstwy społeczne zarabiały piątą część wynagrodzenia przedwojennego, jak robotnicy, mali gospodarze, mali rolnicy i urzędnicy, a jedynie kupcy pobierali ceny dwa i trzy razy wyższe od cen przedwojennych, albo po trzy razy dziennie zmieniali sobie ceny towarów! —

To, przy niewiele dźwigających się cenach żywności, musi wywoływać oburzenie i rozgoryczenie, przeciw nieuczciwym handlarzom, których dziś pełno w Polsce! —

Zwłaszcza zaś oburzenie musi wywołać taki fakt, gdy wzbogacony dorobkiewicz wojenny, któremu przed wojną groziła licytacja, a który dziś za rządów polskich dorobił się wil, kamienic, samochodów i t. d., zacznie wykrzykiwać w swoim sklepie: „zrobili nas dziadami, żebrakami, zachciewało się wam Polski“ . . . i t. d. Jeżeli taki wzbogacony magnat pozwolić sobie może, w obecności kupujących u niego biedaków, na podobne urąganie państwu, w którym tyle zarobił, — to doprawdy źle jest u nas, że niema batów, pręgierzy i szubienic dla złych obywateli i paskarzy! —

Jeżeli bowiem jeszcze tacy ludzie krzyczą i krzyczeć im wolno, — to nie dziwota, że prawdziwie biedni mogą się burzyć! — A jednak ci biedacy są najcichsi . . . Słychać ich łzy, ale nie słychać ich gróźb i przekleństw. —

Kto inny krzyczy i przeklina!

Klną i krzyczą różne szumowiny, które albo już wiele nakradły, albo chcą nakraść i żyć cudzą pracą. Te kruki i te szumowiny pragną rozruchów i rzezi bratniej, która naszym miastom, ani wsiom, — nic dobrego przynieść nie może! —

Łajdak i szubrawiec, albo ordynarny opryszek, może dziś myśleć o rozruchach, w których mogą spłonąć nasze miasta i wsi, żywność i zapasy, a zostać gruzy i popioły! Każdy dobry człowiek i porządny obywatel musi dziś potępiać wszelkie strajki i rozruchy, a stanąć przy rządzie i państwie, aby mogło opanować sytuację, bo tylko rząd, a nie anarchja, może uzdrowić nasze smutne stosunki. —

Lud i chłop nic na rozruchach nie zarobi, a może stracić wszystko! —

Żeńcie więc chłopi precz od siebie wszelkich agitatorów rozruchów, wszelkich próżniaków i nierobów usiłujących was kusić do złej roboty. — Jako obywatele mamy prawo zmieniać posłów i rządy, — gdy jedne są złe, będziemy się domagać innych, ale wara od burzenia porządku i ładu społecznego, bo wtedy największą krzywdę robicie sami sobie!

Da Bóg przetrwamy czasy tej drożyzny i tej ciągłej zmiany rządów i niegospodarki, a ażeby to było, musi w państwie naszym panować porządek i spokój! Wtedy niedługo zacznie się prawdziwa poprawa, na którą wszyscy przygnieceni jarzmem drożyzny czekają.

Zygmunt Lubertowicz.

Następstwa polityki gospodarczej.

Na obecne stosunki gospodarcze słychać coraz groźniejsze pomruki i niezadowolenie tak w miastach jak i wśród ludu wiejskiego. Coraz częściej wybuchają strajki wiodące państwo do ruiny. Na wsi dotychczas spokojnie, ale obecnie i wieś zaczyna myśleć, co dalej będzie, kiedy to rząd raz wreszcie położy kres szalejącej zawrotnie drożyźnie nie z dnia na dzień, ale z godziny na godzinę. Rolnik coraz głośniej woła, że z kwawej pracy nie jest wstanie wyżywić rodziny, a co gorsza zaopatrzyć ją w obuwie i ubranie. Cóż wieśniakowi z tego, że tyle a tyle miljonów dostanie za krowę lub konia, gdy butów, odzieży, żelaza, bielizny, nafty nie ma za co kupić. Przed wojną za 100 kg. żyta mógł nabyć parę butów. Dziś za takie same musi dać 500 kg. żyta. Koszulę mógł kupić za 10 kg. żyta — dziś musi dać za nią 60 kg. żyta. Ubranie porządne i ciepłe mógł kupić za 250 kg. — dziś za to musi dać za znacznie gorsze 800 kg. żyta. I tak znowu z żelazem, naftą, solą, narzędziami do uprawy roli i nawozami sztucznemi. Rolnikowi nie wystarczają już plony na okrycie siebie, rodziny i na sprawienie tego co konieczne dla gospodarstwa. I sądzę, znając rolnika, że wolałby płacić przedwojenne podatki w złocie, byle za swe płody mógł kupić to co przed wojną. Czytamy dzienniki i i wiadujemy się, że jest w Warszawie P. Bajda komisarz drożyźniany, który ciągle i wytrwale walczy z drożyzną ale tylko płodów rolnych, a wyrobami przemysłowemi nie interesuje się całkiem. Wszak P. Bajdzie znana jest krwawa praca rolnika, ale nie chce znać potrzeb tegoż. Przeto apelujemy przez naszych posłów do komisarza drożyźnianego P. Bajdy by jednakowo potraktował tak rolnika jak i przemysłowca, dążąc do wyrównania cen płodów rolnych i przemysłowych.

Przegląd polityczny.

Nowi ministrowie. Z dotychczasowego rządu ustąpili minister oświecenia publ. i wiceprezes gabinetu Dr. Stanisław Głąbiński, minister spraw zagranicznych Marjan Seyda i minister rolnictwa Jerzy Gościcki. W ich miejsce Pan Prezydent Rzeczypospolitej zamianował wiceprezesem gabinetu Wojciecha Korfantego, przewódcę ludu górnośląskiego w czasie plebiscytu, ministrem spraw zagranicznych Romana Dmowskiego, przedstawiciela Polski podczas rokowań pokojowych w Wersalu, ministrem oświecenia publ. Dra Stanisława Grabskiego i ministrem rolnictwa Alfreda Chłapowskiego ze Stronnictwa Chrześcijańsko - narodowego. Z dawnych ministrów pozostaje p. Marjan Seyda w rządzie jako wiceminister spraw zagranicznych, a dr. Stanisław Głąbiński wraca na dawne stanowisko przewodniczącego Związku ludowo - narod. w Sejmie. W ten sposób stanowisko rządu wzmocniło się przez pozyskanie nowych, bardzo wybitnych w Polsce i za granicą ludzi, żałować wypada tylko, że niektóre stronnictwa polskie w tak ciężkich dla Państwa naszego chwilach nie przystąpiły jeszcze do większości sejmowej.

Obecne położenie należy do najcięższych, jakie Polska odrodzona przebywa, tak ze względu na wypadki u naszych sąsiadów, a więc ze względu na zamęt w Niemczech, nieobliczalną, a wrogą nam politykę bolszewików, jak również ze względu na przesilenie finansowe, które przechodzimy wobec rosnącej drożyzny, słabego wpływu podatków, dewaluacji marki polskiej i wysiłków wrogów wewnętrznych, aby Polskę podkopać. Dlatego społeczeństwo z oburzeniem przeważnie, patrzy na trwający od tygodnia strajk maszynistów kolejowych częściowo w dyrekcjach: krakowskiej, lwowskiej i warszawskiej, który uniemożliwia zaopatrzenie w żywność miast. Jeżeli maszyniści, najlepiej zresztą płatni ze służby kolejowej, skarżą się na niedostateczne uposażenie, to mają inne drogi do uzyskania poprawy niż strejk, którym pogarszają położenie innych warstw ludności, niemniej od nich cierpiących z powodu drożyzny.

Budżet państwowy na rok 1924, który Sejmowi przedłożył Rząd 31. października, świadczy o poszczególnej energji ministrów, aby raz zrównać wydatki z dochodami. Gdy bowiem mimo oszczędności okazało się że wydatki mają wynosić 1 i pół miljarda

złotych franków, a tej sumy nie uzyska się w dochodach, skreślono wydatki o 1/3 tak, że obecnie wyniosą tylko 1100 miljonów.

Zamęt niemiecki prowadzi zwolna, ale nieubłaganie do rozpadnięcia się Rzeszy. W Nadrenji separatyści mają coraz większe powodzenie, zdobyli już cały szereg miast, stworzyli swój rząd tymczasowy i wprowadzają własną monetę: frank nadreński. Ruch za odłączeniem się od Niemiec daje się odczuwać i na niemieckim Górnym Śląsku, gdzie zamyślają oddać się pod opiekę Polski. Wobec tego zamętu Anglja i Ameryka chcą powołać Komisję rzeczoznawców dla zbadania zdolności płatniczej Niemiec, na co godzi się Francja, ale pod warunkiem, że jej należytości od Niemiec nic nie ucierpią.

Listy.

Witów.

Jubileusz pracy nauczycielskiej.

Dnia 7/X b. r. gmina Witów, chcąc uczcić 30. lat pracy nauczycielskiej Wnego Kierownika szkoły p. Władysława Nalepki — urządziła skromną uroczystość, stwierdzając przez to, że gmina i ludność rozumie ciężką i żmudną pracę nauczyciela na niwie oświaty i wychowania młodzieży. Nadto przez urządzenie podobnej uroczystości chciano okazać zrozumiemie dla szkoły — jej potrzeby i zadania. Cała uroczystość była dziełem miejscowej ludności i dawnych uczniów i uczennic — oraz obecnej dziatwy szkolnej. We wsi zrobiono dwie bramy; jedna koło szkoły — druga na drodze do kaplicy z napisem: „Oświata to siła Ludu" — Sala szkolna była pięknie przybrana w kwiaty i gałązki smrekowe. — Rano odbyło się w tutejszej kaplicy nabożeństwo, odprawione przez ks. E. Jabłońskiego, w którem wzięła udział młodzież szkolna pod kierownictwem nauczycielki p. K. Sochówney, tłumy ludności, przedstawiciele nauczycielstwa z Czarnego Dunajca, Dzianisza i Chochołowa, — miejscowe władze jak Zwierzchność gminna, Rada szkolna miejscowa, Komisarjat Straży Celnej, Post. Policji Państwowej i wiele innych. Do kaplicy przyjechał Jubilat w towarzystwie wójta Szwaba, majora Zycha i W. Siutego, swoich byłych uczniów. — Po nabożeństwie odbyło się zebranie w szkole, gdzie wójt powitał wszystkich zebranych, przedstawił cel uroczystości i imieniem wsi zapewnił że gmina zawsze udzielać będzie szkole poparcia i otaczać ją będzie należną opieką. Poczem zabrał głos ks. kan. Rzeszódko i złożył Jubilatowi życzenia imieniem parafji podnosząc w przemówieniu swojem zalety charakteru czcigodnego Jubilata jako wychowawcy młodych pokoleń i obywatela. Imieniem dzieci szkolnych składały życzenia w prostych serdecznych ale gorących słowach, tchnących prawdziwem przywiązaniem do swego kierownika — Rózia Siutówna i Tadzio Jurkowski, które wzruszony kierownik ucałował. — Następnie przemawiali Wojciech Siuty imieniem byłych uczniów, który w swej mowie przedstawił historję szkoły Witowskiej, pracę nauczycielstwa i znaczenie szkoły i oświaty w życiu narodu. Poczem przemawiali jeszcze: dyr. Stan. Kucharski imieniem „Ogniska nauczycielskiego" w Czarnym Dunajcu, Jan Franczysty imieniem Kółka rolniczego, prof. Tatomir z Cz. Dunajca. wójt Kois z Chochołowa imieniem włościaństwa — wszystkim w serdecznych słowach na zakończenie podziękował dogłębi wzruszony Jubilat mówiąc między innemi, że wpracy swojej kieruje się zawsze nie tylko obowiązkiem zawodu — lecz również poczuciem obowiązku wobec społeczeństwa i miłością ludu, wśród którego spędził całe życie.

Po doręczeniu podarunków i kwiatów od dzieci szkolnych, byłych uczniów i przyjaciół — odczytano

Tym, którzy posnęli.

W cichych mogiłkach śpią już miljony tych, którzy przeżyli, przekochali, przecierpieli.

A to wiele, o co kłopocili się i troskali w szarem swojem życiu, przeminęło już i przebrzmiało, a to o czem w chwili oszołomienia się i zapomnienia, myśleć nie chcieli, już się wykonało i stali się cieniem i światłem, prochem i ogromem, smutkiem i rozkoszą, nieością i bytem.

Do trudów i walk, do złudzeń i codziennych naszych małych rozkoszy, jużby nawet wielu z nich z pewnością nawet wracać nie chciało, bo szczęśliwi są, że śpią już, jak żniwiarze po całodziennej pracy i że rozwiązali już najgłębszą tajemnicę naszego bytu, śmierć!

O ile to byli ludzie cisi i spokojnego serca, kochający bliźniego i Boga, o tyle zapatrzeni w krzyż Słodziciela boleści Chrystusa, mieli śmierć pełną nadziei, jasną i piękną, że Ten tam wielki i litościwy przyjmie ich strudzonych i oblanych potem w swoje ramiona i otoczy ciszą i spokojem na wieki.

Smutniejsze są jednak często serca tych, którzy po nich pozostali, a którzy kochają, pamiętają, cierpią i zapomnieć nie mogą!

Dla nich święto umarłych jest zaiste, wielkiem i do głębi smutnem świętem, które im tych najdroższych i najukochańszych, jak żywych przypomni!

I oto wspomną się matkom dzieci, szczebiotki i synowie rycerze, którzy dla ojczyzny w polu zginęli i dzieciom przypomną się starzy, a niezapomniani rodzice, i pierwsze słowa od nich zapamiętane i długa, a często cierniowa droga ich żywota.

I wtedy powinno się stać lepszym na godzinę choćby na chwilę.

nadeszłe życzenia między innemi od: Ogniska Podhalan w Warszawie, od 15 drużyny harcerskiej, kapt. Wetuli, Dr. Pajerskiego, Aleks. Stopki, (b. uczniów swoich) pułk. Padlewskich, dyrekt. Jankowskiego, posła Bednarczyka i od wielu, wielu Koleżanek i Kolegów zawodu nauczycielskiego. —

Na cześć p. Nalepki, który w gminie Witów 30. lat pracuje, ufundowała gmina Cegiełkę Wawelską.

Po zebraniu w szkole przyjmował p. Kierownik Nalepka przybyłych gości obiadem — a na zakończenie wśród miłej pogawędki przy dźwiękach muzyki góralskiej odbyły się tańce. Szkoda tylko, że cała ta uroczystość została zakłócona przez zbrodniczą rękę, o czem piszemy na innem miejscu. —

Dodajemy, iż p. Kier. Nalepka jest w gminie bardzo lubiany i poważany. Cały czas swej pracy nauczycielskiej spędził na Podhalu — Początkowo w Rogożniku, Długopolu, Cz. Dunajcu — zaś od r. 1893. jest stale w Witowie. Ludność miejscowa ma w Nim prawdziwego przyjaciela, doradcę i opiekuna młodzieży. Poza obowiązkami swojemi pracował zawsze chętnie i pilnie w Radzie gminnej i w Kółku rolniczem — jako jego długoletni kierownik. — Przez lat 34. stale na Podhalu pracując — poznał te nasze strony, poznał ludzi, pokochał Podhale i jego młodzież która dziś się do Niego z wdzięcznością odnosi za światło nauki, ten skarb drogocenny, którego „ogień nie zniszczy i woda nie zabierze."

Białka.

W pierwszy piątek października b. r byliśmy świadkami rzewnej uroczystości. Oto pp. Ignacowie Moczydłowscy spędzający tu stale sezon letni, dnia tego święcili swoje srebrne wesele. Uroczystą Mszę św. odprawił i błogosławieństwa udzielił długoletni Przyjaciel zacnej Pary ks. kanonik Jan Madej. Dziatwa szkolna odśpiewała w czasie Mszy św. pieśni na cześć Najśw. Eucharystji, patrząc ciekawie na czcigodnych Małżonków, którzy w rzadkiej dziś zgodzie i miłości przeżyli ze sobą tak piękny okres czasu.

Około trzydzieścioro dzieci szkolnych uczestniczyło również w Uczcie anielskiej, dając tem dowód, że nasi najmłodsi chętnie garną się do Serca Boskiego Zbawcy.

Oby ten piękny zwyczaj czci Serca Jezusowego rozszerzył się na wszystką dziatwę Podhala, a wtedy w myśl obietnicy zapanowałby pokój w rodzinach naszych i zakwitło Boże błogosławieństwo, jak tego doznali już na sobie przezacni Jubilaci, którzy umyślnie wybrali pierwszy piątek miesiąca na tę uroczystość jako jawne wyznanie wiary, oraz hołd wdzięczności i miłości złożony Sercu Najsłodszego Jezusa.

Białczanin.

KRONIKA

Do Inteligencji zamieszkałej na prowincji. Prezydjum Komitetu dla urządzenia „Tygodnia Akademickiego" przesyła nam następującą odezwę:

W dniach od 4. do 11. listopada br. ma się odbyć na obszarze Województw krakowskiego, kieleckiego i śląskiego „Tydzień Akademicki", którego cele określiła bliżej odezwa zamieszczona przed paru dniami w dziennikach. „Tydzień Akademicki" ma ułatwić przyjście z pomocą młodzieży przez całe polskie społeczeństwo i dlatego zwracamy się z gorącą prośbą do polskiej inteligencji, aby zechciała

---

A jeżeli najwyższem wzniesieniem się duszy ludzkiej jest cicha modlitwa, to dobrze jest się pomodlić cichutko za nimi, a przytem dla nich i za nich dać ubogiemu ofiarę, choćby małą, ale szczerą i ochotną tak, jakbyśmy ten najdroższy nam cień z zaświatów ugościć chcieli.

Jeżeli zobaczą to te duszyczki z tamtego świata, z błękitnego nieba i rumianej zorzy, to nic im milszego nie będzie, nad upominek dany na zimę jakiej ubogiej sierotce bez koszulki, albo jakiej starej babuni bez przytułku.

O wieleż by to było milsze tym duchom i ptakom niebieskim, od ogni i wieńców, od świec płonących na ich grobach, a wieleż by to też i nędzy ulżyło tym masom wdów, sierót i wszelakich nędzarzy.

A nie tylko z okazji zaduszek taki dar dać można, ale i częściej w roku, a to wszystko ku pamięci tamtym, którzy od nas odeszli, dobrym i niezapomnianym!

Bo i my gośćmi tu tylko na tej szarej ziemi, i dzień, dwa minie, a sami spoczniemy na wieki i cień i wspomnienie po nas tylko pozostanie. Kto wie, czy nam nie będzie wtedy miłą pamięć ludzka i czy nie będziemy pragnęli, by w naszem imieniu, jakaś sierotka łyżką strawy, lub sukienką była obdarzona?

Bo o długim spoczynku, bo o największej tajemnicy, bo o oceanie wszechbytu przypomina nam święto umarłych!

To też lepiej na ziemi kochać, niż nienawidzić, lepiej być dobrym, niż złym, lepiej troszczyć się o sprawy niebieskie, aniżeli nagromadzić skarby i potem niesławnie ich . . . odejść! —

(el—zet.)

poprzeć jego cele i wziąć udział w jego organizacji. Zwłaszcza byłoby rzeczą pożądaną, aby po miastach miasteczkach i wszystkich większych skupieniach inteligencji na prowincji zawiązały się Komitety lokalne dla zbierania składek i organizowania akcji na rzecz Tygodnia Akademickiego. Byłoby nadzwyczaj pożądane, aby Komitety te, o ile ich dotąd starostowie powiatowi nie zorganizowali, zawiązywały się w porozumieniu ze starostami powiatowymi i zarządami miast, miasteczek i gmin, które z pewnością nie odmówią inicjatorom swojej pomocy. Komitety takie powinny zająć się organizowaniem koncertów, widowisk, odczytów, składek, a zebrane fundusze odesłać za pośrednictwem odpowiedniego Starostwa do rąk Prezydjum Komitetu opieki nad młodzieżą akademicką w Krakowie (gmach Województwa, ul. Basztowa).

Komitet w Krakowie udzieli także komitetom lokalnym w razie potrzeby wszelkich wskazówek oraz pomocy w postaci afiszów, nalepek, cegiełek etc.

Komunikat. W myśl uchwalonej już przez obie Izby prawodawcze ustawy o podatku majątkowym przedmiotem tegoż podatku jest wszelki majątek nieruchomy i ruchomy po potrąceniu długów i ciężarów, które ten majątek zmniejszają według stanu z dnia 1 lipca 1923.

W odniesieniu do przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, prowadzących prawidłowo księgi handlowe ustawa postanawia, że wartość przeciętną majątku takich przedsiębiorstw obliczyć należy na podstawie ksiąg handlowych bez potrącania wartości kapitału zakładowego (akcyjnego) i zapasowego (rezerwowego) przyczem:

1) bilansowa wartość majątku w nieruchomościach, maszynach urządzeniach technicznych, narzędziach i innych środkach produkcji, jakoteż środkach komunikacyjnych i przewozowych oraz w urządzeniach biurowych ulegnie przewalutowaniu w należności od czasu ich nabycia drogą przemnożenia pierwotnych cen nabycia przez współczynniki, które ustali Minister Skarbu

2) Wartość papierów procentowych oraz walut zagranicznych, jakoteż należności w tych walutach, obliczy się według przeciętnego kursu względnie szacunku giełdowego za czerwiec 1923, a remanent (zapas) towarów, według cen obiegowych na 1 lipca 1923. Wychodząc z założenia, że w licznych przedsiębiorstwach zestawienie remanentu po dłuższym upływie czasu od dnia 1 lipca 1923 mogłoby natrafić na trudności, Ministerstwo Skarbu zaleca zarządom powyższego rodzaju przedsiębiorstw, aby potrzebne zestawienia stanu czynnego i biernego ich majątku według stanu z dnia 1 lipca 1923 przygotowały już obecnie i ułatwiły sobie tym sposobem sporządzenie zeznań do podatku majątkowego, które winny być przedłożone właściwym Izbom Skarbowym w nieprzekraczalnym terminie do 31 stycznia 1924 roku.

Wcielenie gminy Raba wyżna do powiatu nowotarskiego. Gmina Raba wyżna została rozporządzeniem Rady ministrów z 2 października przyłączona do powiatu nowotarskiego, a wydzielona z powiatu myślenickiego. Rozporządzenie to wejdzie w życie z dniem 1 stycznia 1924 r.

Eksploatacja granitów tatrzańskich. W sprawie zamierzonej eksploatacji granitów tatrzańskich odbyło się posiedzenie Pol. Tow. Przyrodn. im. Kopernika pod przewodnictwem prof. J. Nowaka. Liczne zebranie przyrodników, dyskutując obszernie nad powyższą sprawą, po przemówieniach prof. Goetla, Dra. Kreutza i innych, doszło do zgodnej opinji, że ze względów zarówno naukowych, jak praktycznych eksploatacja ta nie jest wskazana, a to dlatego, że w dzisiejszych granicach Polski znajdują się liczne materjały skalne, które są conajmniej tak dobre, jak granit tatrzański, Tatry zaś winny być zachowane nienaruszone dla celów polskiej nauki i turystyki

Morderstwo w Witowie. Dnia 7 października b. r. w czasie pięknej i swojskiej zabawy jakiś nieznany złoczyńca strzelił przez otwarte okno do sali około godziny 11-tej wieczór i trafił stojącą przy oknie córkę naczelnika gminy śp. Rozalję Szwab, lat 19, która padła na miejscu trupem. Strzał pochodził z karabinu i padł z bliskiej odległości, raniąc równocześnie dwie inne osoby a to: Annę Szwab „Kucik“ w rękę, oraz Wawrzyńca Ogórka w kolano, poczem kula utkwiła w ścianie.

Ten straszny mord niewinnej dziewczyny, która wśród swoich rówieśniczek w Witowie odznaczała się szczególną dobrocią uprzejmością i powagą, wywołał ogromnie smutne i przygnębiające wrażenie. Ofiarą jakiejś dzikiej brutalności padło tak młode i niewinne życie. Pogrzeb śp. Zmarłej tak tragiczną śmiercią był wyrazem współczucia dla jej Rodziny, oraz uznaniem dla zalet charakteru tego młodego życia, ginącego w swojej wiośnie i zgromadził nad świeżym grobem mnóstwo ludności. Nad trumną przemówił w piękne słowa, ze łzami w oczach, proboszcz ks. kan. Rzeszódko, piętnując ten ohydny mord i wskazał jakie są stąd przestrogi dla młodzieży. Sprawców tego dzikiego czynu dotąd nie wykryto, ale miejmy nadzieję że ich dosięgnie ręka sprawiedliwości. Wedle ogólnego przypuszczenia powodem tego czynu była zemsta za bitkę i ten strzał nieszczęśliwy był dla kogo innego przeznaczony. Śledztwo jest w toku.

Wieczór Kościuszkowski odbył się w Nowym Targu staraniem Tow. „Sokół“ i Tow. Muz. im. Szopena z programem starannie dobranym i wykonanym.

Nowe gałgaństwo. Kupcy nowotarscy, spodziewając się nowych obfitych zysków po pierwszym, pochowali przy końcu października towary, mąkę, cukier, zapałki, naftę i t. d, by się dobrze obłowić.

Opowiadają o niektórych firmach, że mają pochowane całe wagony tych towarów, a sprzedawać nie chcą!

Wartałoby w Nowym Targu przeszukać nieco magazynów wszystkich firm bez wyjątku, a niejedno by się znalazło!

W tem bowiem sposób fabrykuje się sztucznie biedę w Państwie i dalszy spadek waluty, a za sowite zarobki jednych, płacą potem nędzarze.

Kto zarabia na podwyżce tytoniu? Dnia 30 października o godzinie 2-ej popołudniu nie było już tytoniu w następujących trafikach w Nowym Targu, u p. Graja Teichnera, w Kółku, u Trauensteina, u Szlacheta, u p, Palecznej. Tytoń w tych trafikach zniknął niewątpliwie, wskutek spodziewanej dwukrotnej podwyżki, z dniem 1-ego listopada.

Z całej tej podwyżki rząd nie będzie miał wielkiej pociechy, gdyż znani nam palacze od dziecka, porzucili juz ten niepopłatny zawód.

Przychodziło to tym biedakom bardzo trudno. Za każdą podwyżką tytoniu spadali o jedną sortę na dół, aż wreszcie doszli do „Kresów“.

A kiedy i „Kresy“ podrożały, musieli się ratować! I oto nałogowi ongiś palacze, zagryzają dziś na pociechę jabłka i cukierki, a uciekają od wonnego kiedyś dymu.

Całe urzędy już u nas, przestały pachnąć kłębami dymu, zdrowiej to i taniej!

Wyjaśnienie. Na pismo Ekspozytury Starostwa z Jabłonki z dnia 13.X. 1923. L. 1395/23. autor notatki p. t. „Kwiatki z jarmarku w Jabłonce“ wyjaśnia: podaną notatkę korespodent „Gazety Podhalańskiej“ w całości podtrzymuje. W odpowiedzi poleconej z dnia 17.X. dał on wyczerpującą odpowiedź.

Jest rzeczą stwierdzoną, że szynkarze z Jabłonki sprzedawali w jarmarki wódkę, wykorzystując w ten sposób słabą wolę ludności. Co do przysłowia „od głowy ryba cuchnie“, miał autor na myśli rodziców i szynkarzy, którzy dawali zły przykład młodzieży.

J. M.

„Ameryka“ miesięcznik ilustrowany poświęcony poznaniu Ameryki i Amerykan. Zeszyt 9, październik 1923. Zeszyt październikowy tego interesującego miesięcznika rozpoczyna portret nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych Calvin Coolidge a na treść składają się artykuły: Nowy Prezydent Stanów Zjednoczonych, Duch organizacji amerykańskich, bardzo ciekawy Memorjał Stowarzyszenia Techników i Handlowców Polskich w Ameryce, rzecz o Produkcji obuwia w Stanach Zjednoczonych; Organizacja Polaków w Stanach Zjednoczonych, Kronika, Otwarcie radiostacji w Warszawie, urozmaicony dział Ofert i zapytań z Ameryki, wreszcie Rozkład jazdy okrętów z Europy do Stanów Zjednoczonych na listopad. Zeszyt zdobi kilka ilustracji w tekście. Zeszyt październikowy kosztuje 25000 mk., prenumerata roczna 350000 mk. Adres redakcji i administracji: Warszawa, Nowy Świat 72.

Caja z Jabłonki został przyaresztowany przez władze czeskie w Trzcianie. Chodzi tu o sprawy plebiscytowe.

Na prenumeratę złożyli p. Wetula Jan z Clairsville 2 dolary, p. Pawlikowski Jan z Chicago 2 dolary.

Udział do Podhalańskiej Spółki Wyd. złożył p. Wilk Stanisław 10.000 Mk.

Na fundusz prasowy złożyła p. Helena Płaziakowa 20.000 mk.

W sprawie wyjazdu do Ameryki. Aby zaoszczędzić emigrantom bezcelowych przyjazdów i korespondencji w sprawie ich wyjazdu do Stanów Zjednoczonych zawiadamia tut. Starostwo, że:

1.) Konsul amerykański zaprzestał wydawania wiz i kart wstępu, ponieważ liczba wiz wydanych równa się „kwocie“ rocznej czyli liczbie emigrantów z Polski określonej ustawą amerykańską.

2.) Emigranci, których paszporty są już wizowane przez konsula i zarejestrowane w linji okrętowej, wyjadą w porządku kolejnym najpóźniej w grudniu.

3.) Emigranci i reemigranci, którzy już posiadają karty wstępu, nie powinni przyjeżdżać do Warszawy w terminie oznaczonym na karcie, gdyż wiza będzie im z całą pewnością odmówiona. Gdy konsul rozpocznie przyjmowanie podań o wizy na okres następny 1924/5 emigranci i reemigranci tej kategorji winni przesłać prośbę o wyznaczenie nowego terminu wizy, podając numer i datę dawnej karty wstępu. Do tego czasu wszelkie starania w tej sprawie są bezcelowe. Ogłoszenia w dziennikach zawiadomią emigrantów w czasie właściwym, kiedy konsul wznowi przyjmowanie podań o wizy.

4.) Emigranci i reemigranci którzy posiadają paszporty, ale nie otrzymali dotychczas kart wstępu lub nie złożyli podań o wizy, winni również odłożyć do tego czasu wysłanie podania, gdyż konsul zwraca je obecnie bez załatwienia.

5.) Emigranci, których affidawity są ostemplowane przez Urząd Emigracyjny, lecz nie zdążyli jeszcze wyrobić paszportów winni we własnym interesie odłożyć wyrobienie ich na czas późniejszy do chwili wznowienia podań o wizy, aby uniknąć przedłużania terminu ważności paszportów.

Wobec wielkiej liczby wystawionych już paszportów będzie mogła wyjechać w następnym okresie (do 1 lipca 1925 r.) tylko część emigrantów, których affidawity są zakwalifikowane.

6) Konsul amerykański udziela jak wiadomo wiz wyłącznie osobom jadącym do obywateli amerykańskich. Władze polskie nie odmawiają paszportów osobom jadącym do obywateli polskich zamieszkałych w St. Zjedn. (t. zw. deklarantów i tych, którzy nie złożyli deklaracji o zamiarze przyjęcia obywatelstwa amerykańskiego. — Declaration of intemtion) wobec tego uprzedzam, że nie dostaną oni wizy jeżeli przepisy nie będą zmienione, wszelkie więc koszta związane z ich podróżą są obecnie bezcelowe.

7.) Osoby jadące do dalszej rodziny, wujów, ciotek, kuzynów i t p. nie mogó liczyć na wyjazd w następnym okresie od 1 lipca 1924 do lipca 1925.

W razie jeżeli emigranci, którzy wpłacili za kartę okrętową zrzekną się zamiaru wyjazdu winni przesłać do Urzędu Emigracyjnego kwity zadatkowe i paszporty dla skreślenia wiz i wydania linji okrętowej polecenia zwrotu zadatku za potrąceniem 10% zadatku. Jeżeli karty okrętowe były przysłane z Ameryki (prepaidy), należy je odesłać do krewnych, którzy mogą sami tylko odebrać w linji okrętowej pieniądze wpłacone i rozporządzić niemi według swego uznania.

Kurs rybacki. Staraniem Tymczasowego Wydziału Samorządowego odbędzie się we Lwowie w drugiej połowie listopada br kurs rybacki, który obejmie wszystkie działy rybactwa i będzie trwał około tygodnia.

Zgłoszenia przyjmuje Sekretarz Tymczasowego Wydziału Samorządowego Roman Kulczycki, Lwów Kościuszki L. 9 do dnia 10. listopada 1923 r. Opłata wynosi 300.000 Mkp. Urzędnicy i akademicy są od niej zwolnieni. Bliższych wiadomości co do programu kursu można zasięgnąć w Starostwie spisko orawskiem w Nowym Targu.

Nro. 4 „Iskier" wydany bardzo starannie. W przeważnej swej części traktuje w sposób bardzo przystępny i zajmujący nauki przyrodnicze.

Już sama kartka tytułowa z bratkami niejako wskazuje na treść numeru.

Sądzimy jednak, że w przyszłości nietylko ta gałęź wiedzy, ale i inne również w wysokim stopniu interesujące młodzież będą opracowane. Gorąco polecamy dla dorastającej młodzieży prenumeratę owego tygodnika, gdyż jak początkowe 4 Nra. wskazują w zupełności odpowiada swemu zadaniu.

Zarząd główny Związku Podhalan wniósł prośbę do dyrekcji kolejowej w Krakowie, poparte podaniami gmin, o uregulowanie pociągów od Cz. Dunajca, Chabówki i Poronina w ten sposób, by młodzież ze wsi przelegających do toru kolejowego mogła do szkoły do Nowego Targu dojeżdżać i wracać do domu koleją.

Nowa podwyżka cen papierosów i tytoniu nastąpiła od 1 ego listopada w wysokości 30 do 40 proc.

Most w Zubsuchem. Wydział Rady powiatowej w Nowym Targu przystąpił przed dwoma dniami do budowy nowego mostu na Białym Dunajcu, niestety na starem miejscu, zamiast wybudować go na miejscu o wiele dogodniejszem i bez porównania więcej skracającem drogę do stacji kolejowej. Szkoda, że decydujące czynniki nie zapytały o zdanie i nie uwzględniły życzeń ludności miejscowej, dla której się most buduje. Czy nie dałoby się jeszcze sprawy odmienić, tem więcej, że gmina ofiaruje na sypę do mostu nowego na nowem miejscu i 50 proc. od podatku gminnego.

Zakaz sprzedaży alkoholu. Ze względu na obecną sytuację zabroniło Starostwo z upoważnienia Województwa sprzedaży alkoholu. Błogie skutki tego zakazu były widoczne na ostatnim jarmarku, bo nie słychać było po ulicach wrzasków, a szynkarze nie potrzebowali układać obok siebie pijanych górali aż do wytrzeźwienia. Nie było też żadnej bitki ani podczas ani po jarmarku.

Z Nowej Białej. W niedzielę 28. października odbyło się w Nowej Białej w szkole przedstawienie pod kierunkiem nauczycielek. Przedstawienie musiało się odbyć dwa razy dnia tego, gdyż wielu ludzi przybyło. Prawie wszyscy P. T. Nauczyciele i Nauczycielki ze Spisza, z Łapusznej, Ostrowska i Waksmunda wzięli udział Ludu też wiele przybyło z okolicy. Dochód 2 mil. 75 tys. ulokowały nauczycielki jako złote polskie w Kasie Oszczedności a przeznaczyły na wycieczkę do Krakowa i Wieliczki grającej starszej młodzieży. Koszta wszelkie urządzenia przedstawienia pokryły nauczycielki same. Po przedstawieniu urządziły zabawę towarzyską z wieczerzą dla młodzieży grającej.

Podniosła uroczystość, poświęcenia Krzyża na grobach Legjonistów na cmentarzu w N. Targu odbyła się 2 listopada. Mszę św. odprawił, kazanie wygłosił i krzyż poświęcił ks. prof. Łukasik. W obchodzie wzięło udział wojsko straż pożarna, stowarzyszenia, szkoły i liczna publiczność.

Od Wydawnictwa. Jeszcze nigdy ceny różnych artykułów, nie poszły tak raptownie w górę jak w pierwszej połowie października br To też nie dziwnego, że również ceny papieru kosztów druku i robocizny nadmiernie podrożały. Zwyżka ta zmusza Wydawnictwo „Gazety Podhalańskiej" do dalszego podwyższenia prenumeraty i ceny pojedynczych egzemplarzy z dniem 1. listopada br. Prenumerata kwartalna wynosić będzie 60.000 marek, numer pojedynczy 5.000 marek. Kto już za IV. kwartał zapłacił 30 000 marek, dopłaci jeszcze za listopad i grudzień 20.000 marek. Kto nic nie zapłacił, płaci pełną należytość 60 000 marek. Rozumie się samo przez się, że zaległości z poprzednich kwartałów wyrównywać należy po 60.000 marek za każdy kwartał.

Napad Dnia 24/X br. jechał st. post. p. Putera z Lipnicy Małej na przesłuchanie sądowe do Nowego Sącza. Po drodze nadjechało dwóch chłopów z Lipnicy małej, a omijając jego wóz, wyjął jeden z nich laskę i uderzył p. Puterę dwa razy po głowie. P. Putera skoczył z wozu i dopędził uciekających chłopów. Odnośny protokół został spisany, a sprawa oprze się o sąd.

Poznikali. Jak słychać p. Stieglitz, właściciel karczmy z Jabłonki i jeszcze kilku gazdów uciekło z swoich domostw. Zniknięcie tłumaczą sobie ludzie rozmaicie.

Uświadomienie lotnicze. Z przyjemnością stwierdzić możemy, że za pośrednictwem Ligi Obrony Powietrznej Państwa uświadamianie lotnicze i obrony gazowej szerokich warstw społeczeństwa posuwa się olbrzymiemi krokami naprzód.

Oto w poniedziałek, dnia 22 b. m. zakończony został pierwszy kurs prelegentów odczytowych, na który uczęszczało 65 akademików, którzy po odbyciu odpowiedniego egzaminu rozjadą się po całej Polsce aby pouczyć społeczeństwo polskie o doniosłości sprawy lotniczej i gazowej.

Kurs był zorganizowany znakomicie z właściwą L. O. P. P. energją, o czem świadczy udział w wykładach takich sił jak: płk. Sarnowski, płk. Małyszko, płk. Sianożęcki, płk. Marzecki, płk. Grzędziński i p. W. Majewski.

Mamy nadzieję, że połączenie wiedzy lotniczej rozsiewanej przez starych doświadczonych wykładowców z zapałem akademików słuchaczy da znakomite rezultaty.

Żegluga Handlowa powietrzna w Niemczech. Według sprawozdań prasy niemieckiej lotnictwo niemieckie notuje sobie w roku ubiegłym 2504 przeloty z 7730 pasażerami i 65380 klg. poczty i bagażu. Wzrost liczby pasażerów w stosunku do roku 1921 podniósł się o jedną czwartą, podczas gdy liczba przesyłek pocztowych i bagażу wzrosła podwójnie.

Największą liczbę przelotów wykonało Towarzystwo „LLoyd Ostflug“ na linji Berlin Szczecin Gdańsk-Królewiec Kowno-Ryga. (250250 klm. 1614 pasażerów). Na drugiem miejscu stoi linja powietrzna pomiędzy Hamburgiem i Dreznem przez Berlin 191280 klm. 1430 pasażerów) następnie linja Brema Hamburg Lipsk i Drezno (145519 klm., 1145 pasażerów) i wreszcie linja Berlin Lipsk Monachjum Augsburg (125070 klm.) A u nas?

Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności.

WALNE ZGROMADZENIE

SPÓŁDZIELNI ROLNICZO-HANDLOWEJ „PODHALE“

— — — — W NOWYM TARGU — — — —

odbędzie się dnia 17. listopada 1923 roku o godzinie 10 rano w sali „SOKOŁA“ w Nowym Targu.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Waln. Zgrom.
2) Zmiana Statutu § 40 po myśli Rozporządzenia Minist. Skarbu o zwrotach towarowych.
3) Sprawa połączenia się ze Sklepem Kółka rolniczego w Poroninie, jako przejmowaniem i zmiana statutu § 21 i 28.

Wstęp na zgromadzenie mają tylko członkowie za okazaniem zaproszenia.

Według § 17 Statutu Spółdzielni, Walne Zgromadzenie odbędzie się bez względu na ilość członków.

Prezes Rady Nadzorczej:
J. Uznański m. p.

Potrzebną jest nauczycielka
do udzielania nauki kilimów
do założyć mającej się pracowni.
Informacji w tym kierunku udzieli listownie
KAZIMIERZ KAJAN KROŚCIENKO n/D.
pensjonat „KAJANÓWKA“.

NAWOZY SZTUCZNE
prawdziwą tomasynę marki „gwiazda“
żużle „Martina“, superfosfat i inne nawozy sztuczne dostarcza wagonowo szybko
firma hurtowna
JAN BODUCH, ŻYWIEC
DOM WŁASNY — RYNEK L. 127.
Na wszelkie zapytania należy dołączyć znaczek pocztowy.

Podhalanie! Czytajcie i rozpowszechniajcie swoją Gazetę.
Każdy niech sobie poczyta za punkt honoru zjednać choćby jednego prenumeratora.

Na obecny sezon budowlany
poleca:
wapno skaliste i do bielenia, najlepszej jakości cement portlandzki dachówkę ogniotrwałą Asbit, Eternit Wiek, po cenach przystępnych z szybką dostawą firma hurtowna
JAN BODUCH, ŻYWIEC
DOM WŁASNY — RYNEK L. 127.
Na wszelkie zapytania należy dołączyć znaczek pocztowy.

Praktykanta przyjmie Drukarnia I. Borka w Nowym Targu. — —

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krauzowicz. Drukarnia I. Borka w Nowym Targu